

**Wychodzi w Krakowie**

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

**Cena:**

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryнку Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju, DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.

OWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**

na raz petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

**Listy**

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

**Kraków 11 stycznia.**

Z dniem 1 stycznia 1852 Administracja kolei żelaznej Górno-Szląsko-Krakowskiej, przeszła z rąk dotychczasowego dzierżawcy, to jest Dyrektora kolei Górno-Szląskiej, w ręce właściciela, to jest W. krajowego Rządu.

Objęcie ruchu na kolei Górno-Szląsko-Krakowskiej, przez rząd na własny rachunek, odpowiedziało raz, dobrze zrozumianemu interesowi rządu, drugi raz powszechnym życzeniom mieszkańców krakowskiego obwodu, których to życzeń w tej mierze, pozwoliliśmy sobie być nie raz organem; — ale objęcie to stanie się dopiero wtedy rzeczywistym dobrodziejstwem, tak dla miasta naszego, jak i dla całej Galicyi, jeżeli tak, jak się spodziewać należy, pociągnie za sobą zmiany, ułatwienia i przyspieszenie komunikacji, głównie pocztowych, na których zaprowadzenie, nie pozwalał dotąd interes jedynie, jak się zdaje, dzierżawców kolei krakowskiej, to jest pruskich spekulantów.

Pocytujemy sobie za obowiązek zwrócić uwagę, jeżeli nie władz to przynajmniej organów tutejszo-krajowych, na zmiany, ułatwienia itp. o których wspomnieliśmy.

Jak dotąd, kolej żelazna przywozi raz tylko na dzień, to jest pociągiem wieczornym o godzinie 6tej po południu, pocztę wiedeńską do Krakowa; bo lubo dwa pociągi kolei żelaznej, to jest zrana o 10tej i wieczór o 6ej przychodzą codzień do Krakowa, ranniejzy wszakże nieprzywozi żadnej pocztę z sobą.

Pocztę ranniejszą, odbieraliśmy dotąd codzień między godziną 11 a 12 zrana, nie za pośrednictwem kolei żelaznej, ale za pośrednictwem pocztę konnej, a raczej wozowej, kursującej po dzień 1 stycznia 1852 r. między Gliwicami a Krakowem, przez Zabrzeg, Lipowiec i Porembę. Listy przeto z całych północnych Niemiec, z Hamburga, Belgii i Angli, które popołudnijszy cug kolei wrocławskiej, kursujący codzień po południu między Wrocławiem a Mysłowicami, około godziny 6ej wieczór do Gliwic przywoził, nie były dalej do Krakowa na kolei żelaznej ekspedowane, ale je zabierała poczta wozowa, z Gliwic w tym samym czasie wychodząca, i przywoziła nazajutrz dopiero około godziny 12ej w południe do Krakowa.

Działo się to dla tego, że na kolei żelaznej pomiędzy Gliwicami a Krakowem, nie było urządzonego drugiego pociągu pocztowego, tylko jeden wiedeński, przychodzący do Gliwic o godz. 2ej, a do Krakowa o godzinie 6ej z południa.

Jakkolwiek atoli poczta jak widzimy, z północnych Niemiec, z Belgii, Francji itd. przychodziła do Krakowa na tej drodze *dużo później* aniżeli na kolei żelaznej przychodzić mogła była, gdyby na niej drugi pociąg pocztowy był urządzonym, przychodziła jednak zawsze *jeszcze wcześniej*, aniżeli, gdyby w Gliwicach musiała być czekać na *jedyny* pociąg pocztowy między Oderbergiem a Krakowem *kursujący*, to jest, gdyby w Gliwicach musiała czekać, od godziny 6ej wieczór, do nazajutrz do godziny 2ej po południu, jako do czasu, w którymby ją dopiero, pociąg pocztowy wiedeński, mógł z sobą zabrać do Krakowa.

Tymczasem z dniem 1 stycznia 1852 r. zaszła zmiana, w kursach pocztę pocztę konnej czyli wozowej, między Gliwicami a Krakowem,

w skutek której, poczta zachodnia, to jest listy i dzienniki z Prus, Hamburga, Belgii, Francji adresowane do Krakowa, czekają w samej rzeczy w Gliwicach, od godziny 6ej wieczór każdego dnia, aż do nazajutrz do godziny 2ej po południu, i zabierane bywają dopiero, cugiem pocztowym wiedeńskim, przychodzącym codzień o godzinie 6ej wieczór do Krakowa; zaszła zatem zmiana, dzięki której, listy i dzienniki przez nas wspomniane, które dotąd, odbieraliśmy codzień w południe, odbieramy teraz około godziny 6ej wieczór. Wóz bowiem pocztowy, który te listy i dzienniki zabierał codzień o 6ej wieczór w Gliwicach, i przywoził nazajutrz zrana o 11ej do Krakowa, wóz powtarzamy ten nie kursuje więcej między Zabrzegiem a Krakowem od dnia 1 stycznia 1852, a to z powodu jak słyszymy, że się utrzymywanie komunikacji pocztą wozową w tym kierunku nieopłacało. Z utrzymywaniem pocztę wozowej pomiędzy Zabrzegiem a Krakowem, obok kolei żelaznej w tym samym kierunku kursującej, narażało c. k. Administrację pocztową na straty, tudzież, że go zaniedbać musiano, żądanej nie ulega wątpliwości, ale nam się zdaje, że na tem komunikacja między Gliwicami a Krakowem cierpieć nie może i nie powinna, bo te same listy i dzienniki, które z Gliwic do Krakowa woził dotąd wóz pocztowy, wozic może i powinien pociąg kolei żelaznej, gdyby na tej kolei, drugi kurs pocztowy był urządzony; co jak się zdaje, przy objęciu przez rząd kolei Krakowskiej w własną administrację, bardzo łatwo nastąpiłoby mogło i powinno.

Gdyby przeto, pomiędzy Gliwicami a Krakowem, był na kolei żelaznej zaprowadzony drugi cug pocztowy, odchodzący z Gliwic o godzinie 6ej wieczór, a przychodzący do Krakowa o 10 w nocy, listy i dzienniki z Niemiec i całego zachodu, które dziś odbieramy dopiero nazajutrz o 6 wieczór, odbieralibyśmy *tego samego dnia* jeszcze o 10ej wieczór; i listy te i dzienniki nie potrzebowałyby czekać w Gliwicach przez *całe prawie 24 godzin*, na nadejście *jedynego* cugu pocztowego z Wiednia, który je dopiero z sobą do Krakowa zabiera.

W dzisiejszym stanie, przyspieszonych wszechstronnie komunikacji i stosunków handlowych, na punktach zwłaszcza, do których jak do Krakowa, przytyka sieć kolei żelaznych całej prawie Europy, okoliczność, iżby dla braku jedynie korespondującego pociągu, poczta i wiadomości, z większej połowy Europy, *mogły zalegać przez całe 24 godzin*, nie da się łatwo usprawiedliwić. — Skutki tej zwłoki dotyczą równie rząd w jego internacjonalnych stosunkach i komunikacjach z zagranicznymi rządami, jak i cały świat handlowy, w jego przedsiębiorstwach i rachubach; w obecnym przypadku, skutki te tym smutniejsze przybierają proporcje, jeżeli zważymy, jak dalece *jedno dniowa* zwłoka w otrzymaniu wiadomości pewnych i autentycznych, ułatwiać może i rzeczywiście ułatwia spekulantom złej wiary, sposobność ciągnięcia nieprawych korzyści, kosztem publiczności handlującej w dobrej wierze. — Gdyby poczta zachodnia, o której zawsze mówimy, przychodząca codzień o godz. 6 wieczór do Gliwic, ekspedowana była na kolej żelaznej jako proponujemy, tego samego jeszcze dnia codzień do Krakowa, wiadomości i listy, które przywozi, mogłaby zabierać tego samego jeszcze dnia

poczta lwowska, odchodząca codziennie wieczór z Krakowa, i cała Galicya, Bukowina, Wołoszczyzna, Multany, aż do Odessy, odbierałyby kursa handlowe i zbożowe, z Gdańska, Hamburga i Londynu, tyle na stan handlu w tamtych stronach wpływające, o *całe 24 godzin wcześniej*, aniżeli je dzisiaj odbierają. — Tak jednak jak jest obecnie, gdy skutkiem braku odpowiedniej komunikacji, kursa te o 24 godzin później do Krakowa przychodzą i o 24 godzin tym samym później są do Galicyi ekspedowane, nie ławiejszego dla podstępnej spekulacji, jak dokupienie się o nich małym kosztem, bo kosztem tylko sztafet z Mysłowic do Krakowa, wiadomości pewnych, a czasem i zmyślonych, i operowanie na ich zasadzie z korzyścią własną pewną, na stratę nie świadomych i w dobrej wierze handlujących.

Lecz skutki braku pociągów na kolei krakowskiej, korespondujących ściśle z pociągami, na pruskich kolejach kursującymi, nie ograniczają się tylko do zwłoki w komunikacjach samego li zachodu z Krakowem i Galicyą. Brak ten pociąga za sobą nadto i zwłokę także w odwrotnym stosunku, to jest w komunikacjach, Galicyi i Krakowa z zachodem. Jak dotąd, dwa tylko cugi odchodzą co dzień z Krakowa, w kierunku ku Mysłowicom; jeden o godzinie 10ej z rana, korespondujący z popołudnijszym cugiem wychodzącym co dzień z Mysłowic do Wrocławia, drugi o godzinie 4ej z południa, nie korespondujący z żadnym więcej cugiem na kolei Wrocławskiej. Skutkiem tego jest, że podróżni i listy, ekspedowani z Krakowa cugiem ranniejszym, dochodzą tylko tego samego dnia do Wrocławia i tam nocować muszą, podróżni zaś i listy ekspedowani cugiem popołudnijszym, nie dochodzą nawet tego samego dnia do Wrocławia, lecz w Mysłowicach nocują. Bieg cugów na kolei krakowskiej w ten sposób urządzony, nie koresponduje tak samo z odpowiednimi cugami kolei warszawskiej, z Szczakowy, przez Maczki do Warszawy, jak nie koresponduje z cugami pruskimi; — i skutkiem tego jest, że podróżni i listy, wiezieni którymkolwiek cugiem wychodzącym co dzień z Krakowa, nie dojeżdżają nigdy jednym dniem do Warszawy, lecz albo w Maczkach, albo w Częstochowie, zatrzymywać się muszą. Dzięki więc takiemu stanowi rzeczy, listy i podróżni wyjeżdżający z Krakowa, bądź do Berlina bądź do Hamburga, bądź do Warszawy, nie mogą nigdy korzystać z komunikacji *jedno-cugowych*, na duktach tych bez przerwy utrzymywanych, lecz zanim dojdą do punktu swego przeznaczenia, albo w Mysłowicach, albo w Wrocławiu, albo w Maczkach albo też w Częstochowie *nocować* muszą. Jakie niedogodności pociąga za sobą dla podróżnego, strata najmniej 12 godzin czasu, w pilnej, handlowej np. podróży, jakie znaczenie mieć może dla komunikacji handlowych, 12 godzinna zwłoka w ekspedowaniu listów i wiadomości, wyjaśniać zdaje się nie potrzebujemy; lecz że niedogodności te i zwłoka, małym bardzo i nie nie znacznym kosztem usunąć by się dały, o tym kogo dotyczy przekonać, pocytujemy sobie za obowiązek.

Gdyby cug ranniejzy krakowski, wychodził zamiast o 10ej, o 5ej godzinie z rana, podróżni i listy, przeznaczeni np. do Hamburga, przyjeżdżaliby do Wrocławia o 3ej po południu i mogliby



ztamtąd, bez zatrzymania się, jechać dalej korespondującym cugiem wrocławskim, który co dzień o godzinie 3ej odchodzi do Berlina. Podróżni ci stawaliby więc w Berlinie o godzinie 5ej z rana nazajutrz, i mogliby znowu bez zatrzymywania się, jechać dalej do Hamburga, korespondującym cugiem, odchodzącym co dzień o 7ej z rana z Berlina do Hamburga. Tak samo i w kierunku ku Warszawie. Gdyby cug ranniejzy krakowski odchodził z Krakowa o godzinie 5ej z rana, trafiłby na cug korespondujący, wychodzący co dzień z rana z Maczek do Warszawy, i podróżny i list mogliby *jednym dniem* stanąć w Warszawie. Co do cugu krakowskiego popołudniowego. Gdyby cug ten wychodzący z Krakowa o godzinie 4ej z południa, przyjechawszy do Mysłowic o godzinie 7ej wieczór, *nie był obowiązany nocować w Mysłowicach*, do nazajutrz do rana, ale wracał natychmiast do Krakowa, mógłby z sobą zabierać i listy i podróźnych przybywających do Mysłowic cugiem popołudniowym wrocławskim, i poczta z Prus, Niemiec północnych, Belgii, Francji i Anglii, zostająca dziś w Mysłowicach przez całe 24 godzin, dochodziłaby do Krakowa, o całe 24 godzin wcześniej.

Zmiana nadto i uregulowanie pociągów na kolei krakowskiej, w sposób przez nas proponowany, pociągnęłyby za sobą i ten jeszcze dobroczynny skutek, żeby wyjeżdżający z Krakowa o godzinie 5ej z rana, *mogł tego samego dnia jeszcze dojeżdżać do Wiednia*, i naodwrot, iżby wyjeżdżający rannym cugiem z Wiednia, mogli nocować w Krakowie.

Widzimy z tego, że nie prawie nieznaczająca zmiana w cugach na kolei krakowskiej, pociągnęłaby za sobą, niewyrachowane i nader dobroczynne zmiany w komunikacjach i stosunkach całego zachodu z wschodem Europy i naodwrot. Czyli ta zmiana zaprowadzoną być może, tak jak się to nam zdaje? o tym sądzić nie czujemy się być upoważnieni. Ograniczamy się przeto tylko do objawienia zdania naszego, że gdyby pociąg ranny kolei żelaznej, wychodził z Krakowa zamiast jak dotąd o 10ej, o godzinie 5ej co dzień z rana, gdyby oprócz *jedynego* dotąd kursu pocztowego między Oderbergiem i Krakowem, urządzony był drugi kurs pocztowy, pociąg popołudniowy kolei żelaznej wychodzący z Krakowa o 4ej z południa, był obowiązany tego samego jeszcze dnia przychodzić do Krakowa, zamiast nocowania w Mysłowicach, jak się dotąd dzieje; byłyby to wszystko zmiany, ulepszenia, i ułatwienia komunikacji i stosunków całej Galicji z zachodem Europy, w interesie jej mieszkańców bardzo pożądane.

Nie jesteśmy tak zarozumiałemi, iżbyśmy w tak ważnej i całej Galicji obchodzącej kwestyi, chcieli na siebie w obec rządu, brać jakkolwiek inicjatywę. Inicjatywa w tej mierze, należy z prawa i obowiązku do Izby handlowej krakowskiej jako urzędowego organu, tego rodzaju potrzeb i interesów w naszym kraju. Uwagę też Izby handlowej, a nie kogo innego, zwracamy na przedmiot uwag dzisiejszych naszych i przekonani jesteśmy, że się nim zajmie, i gdzie należy o jego uwzględnienie postara, jeżeli uwagi te, tak jak się spodziewamy, znajdzie usprawiedliwione.

### Korrespondencja Czasu.

#### Z Okręgu krakowskiego 9 stycz.

Nie jedną już kwestyą w przedmiotach administracyjnych i finansowych dziennik *Czas* rozbierał w swoich kolumnach, i często bardzo zwrócenie uwagi C. K. Władza na okoliczności, które z ich wysokiego stanowiska, zwłaszcza w świeżo wcielonej części kraju, niełatwo mogły być dostrzeżone, przyniosło pomyślnie skutki. Tém śmieliej przeto, pozwalamy sobie obecnie podnieść głos w przedmiocie tak dobrze Rząd jak i obywateli zarówno obchodzącym, gdy jesteśmy przekonani, że głos ten, gdzie należy uwzględnionym zostanie, jeżeli tylko pokaże się być opartym na prawdzie i rzeczywistym stanie rzeczy.

W latach 1848 i 1849 inżynierowie rządowi poprzedzając czynności Komisji katastralnych, przedsięwzięli najprzód wytyczenie granic każdej z osobna włości, a następnie przeprowadzono bardzo dokładne przez

tryangulacją pomiary; do tej czynności używano posługi miejscowych włościan, których zeznania wraz z miejscową zwierzchnością (sołtysiem) były materyałami do protokołu pomiarowego, i stanowiły niejako dowody pod względem natury własności każdej szczegółowej parceli. Niepotrzeba zapewne obszernie tego dowodzić ile włościanie w owych czasach (i dzisiaj) z każdej sposobności starali się korzystać, aby wszystko co tylko pod jakimkolwiek pozorem mogli chcieć uważać za własność gminną, aby tych parceli nie mieli za takie poddyktować. — Tam gdzie właściciel nie był obecnym, lub gdzie się niedopilnował, nikomu nie zależało na popieraniu jego interesu, zapisano jak włościanie poddyktowali, jeżeli przeciwnie, ktoś był gorliwym o urządzenie swojej własności, i przeczył notowania jakiej parceli, wywodziła się z tego z strony dziedzica opozycja, ten jedyny skutek mająca, że jeometra takowej parceli niemógł zapisać na niczyją wyłączną własność, ale jako własność sporą naznaczyć, i uczynił to bardzo słusznie i naturalnie, bo słyszał jak się o nią spierano. — Odpowiadano nam wprawdzie, że operata Komisji pomiarowych nie przesadzają własności, niestanowią jej prawomocnego dowodu, że od nich w swoim czasie ma służyć prawo reklamacyi; to wszystko bardzo słusznie, ale panowie inżynierowie pomiarowi, jedną zapewne mieli instrukcyą dla całej prowincyi; gdyby byli wiedzieli, że w Galicji inne są zupełnie stosunki pomiędzy włościanami a dworem aniżeli w Okręgu krakowskim, że u nas na zasadach urzędów byłej Rzpłtj krakowskiej włościanin był względem dziedzica czystym dzierżawcą przestrzeni gruntu objętej jego używalnością, że jakkolwiek patent N. Cesarza z dnia 14 kwietnia 1847 r. zmienił może naturę ich posiadania, ale jego przestrzeni zmienić niemógł, i że dla tego u nas ani współnictwa pomiędzy dworem a włościanami, ani służebności prawie zupełnie nieegzystują, ileż to sporów, ile reklamacyi, ile niepotrzebnych zachodów i trudów byłoby oszczędzili nie tylko stronom ale i władzom z strony Rządu do tego kiedyś wyznaczyć się mającym.

Następnie za pośrednictwem każdego komisarza Dystryktu wybranym z każdej wsi siedmiu członkom, licząc w to i przezydującego, pan komisarz katastralny złożywszy mapę wraz z protokołem pomiarowym i dla nich instrukcyą, polecił rozklasyfikowanie gruntów nie według uprawy, ale jedynie co do ich natury i bez odnoszenia się w swym sądzie do natury gruntów sąsiednich włości; — do tej czynności brali się włościanie bardzo niechętnie, bo jej niezrozumieli w poprzednich naradach; każdy z nich uważał swój grunt za najgorszy, a grunta dworskie zawsze miały być najlepszymi, dla tego owe wydziały klasyfikacyjne nie wszędzie nawet chcieli przystąpić do czynności, dopóki urzędnik z Rady administracyjnej wysłany nieskłonili ich do tego, żeby te zdania o najgorszym każdym własnym gruncie, nie zamalgamowali na jedno zdanie i za jego wpływem nie wskazali parceli, uważanych za należące mogące do I, II, i III klasy, a protokół z tej czynności spisany, stanowił żądaną klasyfikacyą gruntów.

Dalej Komisya Katastralna przybyła na miejsce po dokładnem sprawdzeniu owej klasyfikacyi na gruncie i sprostowaniu tejże, wedle swojego zdania; w przytomności gromady zapytywała wybranych niegdys członków o miarę wysiewu każdego zboża na morgę, o ilość zebranych kóp i plonu, o różne szczegóły uprawy zboru zwózki itp. rolnicze okoliczności. — Włościanie odpowiadali wprawdzie, ale każdy inaczej, bo nierozumiejąc o co chodzi, błędzili w domysłach, gdzie mają przesadzać a gdzie oszczędzać w zeznaniach, dziedzic zaś, jeżeli był obecnym, a nienależał do wybranego grona, zostawał na uboczu *cum voto consultativo*, ale w każdym razie dla zrozumienia czynności, dla ijscia w pomoc Komisji, potrzebowałby był wiedzieć zasady, według których miano całe działanie uskutecznić, musiał zapytywać według jakiego rodzaju gospodarstwa ma być szacowania produkcyi, czy wreszcie grunta ulegają oszacowaniu według ich natury, czy też według zwyczajnej albo podwyższonej uprawy i jakie koszta na jedną lub drugą uprawę mogą być policzone. — Okazania instrukcyi zabraniały przepisy, a odpowiedzi dawane niezaspakajały. Instrukcyja zalecała miała brać za zasadę gospodarstwo najwięcej praktykowane, a zatem włościańskie (prowadzone na małą skalę prawie dziko i bez żadnej rotacyi) bo takich w liczbie daleko więcej jak dworskich; względnie kultury i kosztów na podwyższoną produkcyą, podciągano do obliczenia taki stan jaki w każdym miejscu się znajdzie, do obliczenia zaś wydatków, instrukcyja dla wszystkich wskazywać ma jednakowe prawidła, od których pod żadnym warunkiem odstępować niema być wolno, dla tego i włościanie i dziedzic byli wprawdzie obecni operatorowi, nawet go podpisali, ale śmiało powiedzieć można, że go nierozumieli. — W końcu Komisya żądała od dziedzica przejrzania kilku-letnich rejestrów i wyciągu z takowych, powołując kilkakrotnie to zapewnienie, że do obliczenia intraty, będzie miał wzięte za zasadę najniższe foralia miejscowe z przeciągu lat dziesięciu, a najwyżej — niej miejscowe z przeciągu gruntowego, służyć mu jeszcze będzie w swoim czasie prawo reklamacyi.

Ostatnia czynność komisji katastralnych na gruncie, miała na celu parafikacyą czyli porównanie płodności sąsiednich z sobą gruntów i w tym celu zapytywani wybrani dawniej do klasyfikacyi członkowie z jednej i z drugiej strony nie mogli być nigdy z sobą jednego zdania, bo znowu każda strona uważała swoje klasy gruntów za niższe w płodno-

ści od gruntów sąsiednich, dopóki Komisya wspólnie z sąsiadami, czasem z komisarzem dystryktu (jeżeli był obecnym) ra drodze konfidencyjalnej przybrałszy charakter sądu pojednawczego, po długim targu, niewpłynęła na wzajemne koncesye i niewyjednała tym sposobem ugody, która jeżeli czasem do skutku przyjść nie mogła, różność zdań także w protokole zamieszczoną została. (d. n.)

#### Wiedeń 10 stycznia.

α Zapowiedziałem wam wczoraj bliższe zdanie sprawy ze stosunków obecnych między Anglią, a dworami północnemi. Przyznaję, że się dał uwieść zapewnieniom, które tén się zdawały pewniejsze, że już były publicznymi. Widzieliście w dziennikach depeszę telegraficzną, o załatwieniu kwestyi wychodźców. Czytaliście również doniesienia, o zbliżeniu się gabinetu angielskiego, po odaleniu lorda Palmerston, do dworów europejskich, o przyrzeczeniach zmiany polityki, zgody i porozumienia się. *Dziś mogę was zapewnić, że do tej chwili gabinet tutejszy żadnej podobnej z Londynu nie odebrał komunikacyi*, i że się wszystko ogranicza do nałzici, lub poboczna drogą rzuconych domysłów. Gabinet tutejszy przyjmując takowe uprzejmie, trwa ciągle przy swém postanowieniu spokojnie i wytrwale, w obec tej dwójznacznej polityki rządu angielskiego, praw i słuszności bronić. Posuwa nawet wyrozumiałość swą do tego stopnia, iż uważa, że zagrożony w tej chwili w składzie swoim gabinet angielski, musi czekać, zwłaczać, ociągać się z wypowiedzeniem jasno i otwarcie swęj myśli co do polityki zewnętrznej. Lecz powtarzam, że liczy na bliskie rozwiązanie tej sytuacji, równie dla Anglii jak dla Europy szkodliwej i niebezpiecznej.

Kongres celny, miał dziś swe trzecie posiedzenie.

#### Paryż 5 stycznia.

Ω Journal des Débats ogłosił dzisiaj poraz pierwszy rozumowany artykuł pana Bertin, o sprawach wewnętrznych. P. Bertin dziwi się, że niektórzy są tak ciekawi konstytucyi, która ma być ogłoszoną. Konstytucya ta, mówi, jest mało ważną, bo rządy L. Napoleona będą despotycznymi. Konstytucya, dodaje p. Bertin, może tylko obchodzić Francją pod jednym względem, to jest, o ile organizacya władz politycznych może przypuścić zachowanie okrucu wolności. P. Bertin ma mało nadziei w tym względzie, bo jest przekonany, że rozdziału władzy prawodawczej od wykonawczej, tego głównego warunku wolności, nie może znieść dzisiejszy porządek rzeczy. *Debata* pozwoliły sobie dodać słowo krytyki, to jest, że rok 1799, nie jest podobny do r. 1852; że Napoleon miał na celu odnudowanie społeczeństwa, po okropnych nadużyciach wolności; kiedy L. Napoleon ma tylko obowiązki utrzymania zasad społeczeństwa, których Rzeczpospolita r. 1848, przez swą niemoc, naruszyć nie mogła.

Artykuł *Debatów* był trafny, bo dał do zrozumienia, iż był przeciw nieużytecznemu despotyzmowi politycznemu i administracyjnemu; i że nie wierzył, aby L. Napoleon był *zbawcą Francji*. Artykuł ten pokazał nadto, że p. Bertin, wychowany w Anglii i zwolennik instytucyi angielskich, o ile one mogą być zastosowane do Francji, nie dał się namówić przez p. de Morny, aby stał się obrońcą dzisiejszego porządku rzeczy i przyjął na siebie rolę dawnego *Journal de l'Empire*. P. Bertin miał odpowiedzieć panu de Morny, że nie żąda niczego od L. Napoleona, tylko wolności druku. Postępowanie p. Bertin potwierdza dawną maksymę, że ludzie umiarkowani są najwierniejszymi obrońcami wolności. P. de la Guérinière dawny kolega Girardina, przeszedł z bronią i pakunkiem do obozu L. Napoleona; kiedy p. Bertin pozostawiał wierne dawne przekonanie.

Reszta dzienników francuskich jest bardzo płonna. *La Presse* zamieniła się na rodzaj kalendarza. *Le Pays* zwolnił w zapale. *Constitutionnel* odegra rolę szarlatana. Doktor Véron sroży się dzisiaj, że się ludzie publiczni do dzisiejszego rządu nie garną. Srożenie się jego potwierdza pogłoskę, że ludzie poważni a miłośnicy rządnej wolności i legalności, niechęć przyjąć godności senatorskiej. *L'Indépendance Belge* przychodzi regularnie do Francji, ale korespondencyje jej z Paryża są bardzo ostrożne. Korespondenci paryscy żalą się, że nie mogą pisać całej prawdy. Mówią, że rząd francuski pozwolił na przesyłanie *L'Indépendance*, pod warunkami, i że na te warunki redakcyja dziennika się zgodziła.

#### Paryż 6 stycznia.

\* Konstytucya nie została dziś ogłoszoną, jak to zapowiadano. Ludwik Napoleon jeszcze nad nią pracuje, pod wpływem pp. Montalembert, de Mérode, Mouchy itd. Za to ogłoszony został dekret, iż pieniądze mają być bite z popiersiem L. Napoleona. Despotyzm L. Napoleona jest tén niebezpieczniejszy, że podsywa się pod wyraz: Rzeczpospolita. Berger ma być stanowczo odsunięty od prefektury Sekwany. Mówią, że wiedząc o swęj niefasce, popełnił umyślnie w dzień nowego roku błędy w zaprosinach, które sprawiły, że tylko mała liczba osób znajdowała się w kościele Notre Dame. P. de Flahaut ma być ministrem spraw zagranicznych. P. de Turgot pojedzie w ambasady nadzwyczajnej do Wiednia, a Brenier do Włoch. *Le Pays* powstałe na wysłanie nadzwyczajnych ambasadorów, jako rzecz przeciwną godności Francji. Onegdaj był bal w Hôtel de Ville, na którym znaj-



dowali się wszyscy delegowani departamentowi. Wczoraj był w Hôtel de Ville obiad, dany dla delegowanych, na którym nie znajdował się L. Napoleon, pod pozorem słabości. Na toast wniesiony za jego zdrowie, odpowiedział p. de Morny. Minister spraw wewnętrznych wystawił L. Napoleona jako drugiego mesjasza, jako narzędzie Opatrzności, i dodał, że „dzieło Opatrzności, nie robi się w połowie”. Dziś, L. Napoleon daje dla delegowanych wielki obiad w Tuilleriach, a jutro zaprasza ich do opery. Spodziewają się dzisiaj nową mowę L. Napoleona. Większa część delegowanych nie przybyła z prowincji, ale została zastąpiona przez ludzi mieszkających w Paryżu. Niektóre rady municypalne nie chciały posłać delegowanych, za co zostały rozwiązane.

Le Pays ogłosił był nędzne ramoty, o dzisiejszym uśposobieniu uwięzionych w Ham, którym p. Baze listownie, przez jeden dziennik legitymistowski zaprzeczył. Mówią, że rząd nie wypuszcza uwięzionych reprezentantów i generałów, w obawie, aby nie byli obrani do przyszłej Izby. Mówią, że konstytucja ma być niebawem ogłoszona, że elekcje do Izby odbędą się dnia 25 t. m., i że Izba zbierze się w lutym. Ci tylko będą mogli być obranymi na posłów, którzy mają mieszkanie w obwodzie oboreczym. Ten warunek wykluczy z Izby wielu ludzi politycznych bawiących w Paryżu. Niektórzy spodziewają się Izby opozycyjnej, ale ludzie patrzący lepiej na to co się dzieje, są przekonani, iż rząd otrzyma Izbę zupełnie dla siebie wybraną, i że despotyzm L. Napoleona przetrwa. Rząd miał przysposobić okręta na eksportację 4000 więźniów politycznych do Kajenny, w liczbie których ma się znajdować około 50 reprezentantów republikańskich. Rząd mniej się obawia reprezentantów republikańskich, niż monarchicznych, bo o Rzeczpospolitą żaden umysł poważny dziś nie myśli, ale musi ich prześladować, aby utrzymać przyjętą przez siebie zasadę, i pokazać narodowi, że gnacie czerwonych.

Ruch w Paryżu jest ogromny. Każdy się krząta około interesów i obowiązków noworocznych, i niemyśli o polityce. Tylko w domach wyższych i światlejszych, polityka obchodzi, i obchodzi więcej jak kiedy. W tych domach, postępowanie Montalemberta jest surowo sądzone, a postępowanie pp. Molé, Broglie, Falloux itd., bardzo chwalone. Wojsko trzymane jest ciągle w oddaleniu od mieszkańców, kwatery oficerów są tajone, i ten kto ma do nich interes, niema innego sposobu zniesienia się, tylko przez drogę listowną.

Pan de Morny zmniejszył o 30,000 franków fundusze przeznaczone na szkoły polskie przez panów Baroche i Leona Faucher. W skutek tego, szkoła Batignolska straciła 23,000 franków, a szkoła przygotawcza 7000 fr. Druk pamiętników generała Butharyna o wojnie węgierskiej, jest na ukończeniu. Generał wrócił na wyspę Jersey, na której ustalił swoje mieszkanie. Sobieski, kapitan artylerii belgijskiej, drukuje dzieło po francusku o rekonesansach wojennych.

## Przegląd Polityczny.

Sprawa handlowa to jedyny ogólny w Niemczech przedmiot. Od jej rozwiązania zależy przyszłość niejednego z państw Rzeszy. Dotąd dzieli się ona na dwa obozy, na chorągwiach jej napisy nie zdradzają nic grożącego sobie nawzajem, a wszelkie historya niemiecka nie raz już stawiła przykład, iż cele polityczne w wielkich wojnach państwo to zalewających były zawsze pokryte innymi wcale pozorami. Konferencje handlowe zaczęły się w Wiedniu w styczniu, a w marcu odbędą się zjazd w Berlinie w przedmiocie Związku celnego. Rząd pruski oświadczył tylko, iż państwa Związku tego, któreby na układy jakowe w Wiedniu przystały, już tym samym przestaną być jego członkami.

Generał Bonin ma objąć tę ministerium wojny w Prusiech.

Pończonicy Austrii i Hessenkasselu uczynili wniosek w Frankfurcie, aby sprawy drukowe niepodpadały sądom przysięgłych.

Jeśli według kursu rent i ruchu spekulacyjnego sądzić mamy o dzisiejszym uśposobieniu Francji, to zdawałoby się, że ślepe zaufanie w trwałość obecnych stosunków zastąpiło miejsce gorączkowej obawy gwałtownych wstrząśnień, jaka panowała we Francji przed wypadkami 2go grudnia. Jakoż do wszystkich przedsięwzięć garną się spekulanci, wszystkie kapitały są w ruchu, wszystkie akcje i papiery publiczne idą bezustannie w górę i trudno powiedzieć, jak daleko pójdzie ta spekulacyjna gorączka; uśposobienie takie świadczy niezaprzeczenie o wzrastającym zaufaniu.

Obok rozwiązania gwardii narodowej zapowiadają bliskie rozwiązanie wszelkich tak zwanych stowarzyszeń braterskich, które zmuszone być mają do likwidacji swoich funduszy; taki sam los czeka stowarzyszenia robotnicze. Minister spraw wewn. wydał okólnik polecający zżalenie na wszelkich gmachach publicznych napisu: wolność, równość, braterstwo i przywrócenie wszystkim ulicom, placom i gmachom nazw, jakie nosiły przed rewolucją 1848 r.

Zapewniają, że kwestya miejsc świętych, zafatwioną została w Paryżu.

## Bilans zamknięcia

GALICYJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

z dniem 31 grudnia 1851.

### Stan czynny:

	złr.	kr. d.
Pożyczki na dobra ziemskie	904,533	35 —
„ „ realności miejskie	700,384	32 —
Weksle eskontowane	38,784	— —
Zaliczenia na zastawy złote i srebrne	8,615	59 —
„ „ papierów publicznych	48,510	— —
Listy zastawne galicyjskie	150,200	— —
Asygnacje 3% kasy centralnej	150,000	— —
5% obligacje pożyczki państwa z 1851 r.	10,000	— —
Gotówką w kasie	7,553	34 —
Zaległe prowizye	7,018	22 —
Książki i papiery manipulacyjne w zapasie, jako też koszta na r. 1852 poniesione	232	33 2
Druki na sprzedaż w zapasie	155	55 —
Depozyta w tymczasowym przechowaniu będące	1,282	20 —
Sprzęty i meble	1,391	1 —
Depozyta kaucyjne	5,644	21 2
Należy się od stron różnych	1,655	15 1
	2,035,961	19 1

### Stan bierny:

	złr.	kr. d.
Wkładającym należy się wraz z prowizją do 1 stycznia 1852 r. dopisaną, mianowicie:		
na 4% „ 1,761,909 „ 28 d. 1		
„ 3 1/2% „ 152,430 „ 26 „ —		
„ 3% „ 9,472 „ 55 „ 1		
Razem	1,923,812	49 2
Galicyjskiemu Zakładowi ślepych należy się wraz z prowizją do d. 1 stycznia 1852 dopisaną na osobnym rachunku	2,063	4 —
Prowizye na rok 1852 pobrane	15,090	50 —
Eskonta „ „ „ „	318	18 —
Należące się kaucyje „ „ „ „	7,600	— —
Fundusz własny „ „ „ „	87,076	17 3
	2,035,961	19 1

We Lwowie d. 31 grudnia 1851 r.

Od Dyrektora galicyjskiej kasy oszczędności

Kazimierz hr. Krasicki, naddirektor.

S. Krawczykowski, dyrektor.

Wiedeń 10 stycznia. Korespondencja austriacka podaje trzeci artykuł o najwyższych patentach, którego brzmienie jest następujące:

„Ważne, a jak doświadczenie uczy błogie reformy nastąpią w sądownictwie w Austrii.

„Aby je zaś wedle prawdziwej wartości ocenić, nie należy się stawiać na stanowisku tych, którzy upadek wszystkich sądowych instytucji, istniejących po rewolucję 1848 r. jako nieuniknioną konieczność starali się przedstawić, a na ich miejsce wprowadzić formy obce, powiększając części z zagranicy Niemiec przeniesienie.

„Jeżeli w ogóle skok taki obcym jest rozwojowi naturalnemu, to w wyższym jeszcze stopniu odnosi się do owych urzędów, które aby były żywotnymi muszą w duchowych i obyczajowych stosunkach ludów głęboko mieć zapuszczone korzenie.

„Postępowanie sądowe, jak się ono biegiem wieków rozwinięło w rozmaitych krajach Austrii bez zaparcia się zasad na których polegało, odpowiadało powiększającej części potrzebom ludów. Nie było ono tak niedokładnym jak to powierzchownie utrzymują, ani tak wybornym iżby światłym monarchom odebrać wszelki pozor i możność zaprowadzenia w ciągu lat znacznych ulepszeń, a które pojedynczo wzięte niedosć narówni szły z potrzebami, ale ich nawzajem tyle nie wyprzedzały, jak tego w ostatnich doświadczeniach latach. Tak jak się rzecz ma z obyczajami i zwyczajami ludów, u których nie jedna rewolucja żadnych trwałych nie zostawia śladów, ale je zostawiają reformy odpowiednie czasowi, jeżeli się takowe zgadzają ze światłą publiczną opinią; tak się też ma ze zmianami instytucji sądowych tkwiących po większej części w pomienionych wyżej okolicznościach.

„Postęp nauki prawa austriackiego, który dwoma wielkimi prawnymi dziełami na początku tego wieku wyszł, praktycznemu powołaniu swemu odpowiadał, a nawet przez zagranicznych ludzi fachu wielostronnie ocenionym został, nie dał się również zaprzeczyć i później w różnych aktach prawodawczych, a najobszerniejsze przygotowawcze prace do reform godnych czasu i przedmiotu w rozmaitych gałęziach administracji sądowej, o wiele dalej zaszyły, aniżeli się spodziewano, a to w chwili kiedy burza w 1848 r. nadciągnęła ze swymi żadaniami i pewnikami poczytywanymi za nieomyślne i nieuniknione tak na polu sądowym, jako i na wielu innych, a skutkiem ich była zupełna rewolucja w postępowaniu sądowym i stosunkach jurysdykcyjnych.

„Komu więc idzie o sprawiedliwe ocenienie zamierzonych zmian organicznych w rzeczach jurysdykcji, ten niechaj celem porównania, weźmie za punkt wyjścia okoliczności, jakie z końcem r. 1847 nie z grymasu i przypadku, ale w skutku długoletniego rozwoju i wyrabiania się znaleźć było można.

„Według zasad teraz położonych, istnieć będą w ogóle tak w sprawach spornych jako i niespornych cywilnych i karnych trzy instancje. Pierwszą instancją w mniej ważnych sprawach cywilnych i karnych stanowią będą urzędy okręgowe, którym powierzona jest zarazem najniższa polityczna administracja, w sprawach zaś ważniejszych sądy kolegialne, — drugą instancją będą wyższe sądy krajowe (trybunały) z uwzględnieniem i ograniczeniem najściślej potrzeb — trzecią zaś i najwyższą instancją będzie najwyższa Izba sądowa.

„Tym sposobem stanowczo uchyloną zostanie wada wpływająca z organizacji sądowej w r. 1849, że tenże sam sąd w różnych wyrokach instancjach: i tak, sąd krajowy w pierwszej i drugiej, sąd wyższy krajowy w drugiej i trzeciej instancji; symetryczny podział sprowadzi w wykonywaniu sprawiedliwości pożądaną prostotę i szybkość, również zmniejszą się dosyć teraz częste spory o właściwość sądów, a zarazem wspólne prawo austriackie pozyska jedność i równe zastosowanie we wspólnej najwyższej Izbie sądowej, ustanowionej dla wszystkich krajów monarchii, jako trzecia i najwyższa instancja.

„Pod względem zasad wskazanych w najw. patentach dla przyszłego postępowania karnego w ogóle, nadmienić tu przychodzi, iż takowe zadosyć w gruncie uczynia owym słusznym i wykonanym życzeniem, objawionym ze strony oświeconych prawników w Austrii i Niemczech, a wychodzącym z czystego stanowiska umiejętności prawa i jej praktyki, bez względu na polityczne kwestye i dążności, które również na polu prawnym wpływ sobie zjednać się starają.

„W ważniejszych bowiem sprawach karnych uchyloną została dawniejsza zasada postępowania czysto śledczego i nadal trzymać się należy przy sądach kolegialnych zasady: oskarżenia, dania oskarżonemu obrońcy ludziezki ustnego w końcu postępowania.

„Tym sposobem zapewniona będzie oskarżonemu obrona prawna, jakiej słuszenie żądać może. W tym, a mianowicie zaś w ustnym przy końcu sprawy postępowaniu pozwalającemu sędziemu pierwszej instancji poznać osobę oskarżonego i stawiającemu go w możności ocenienia z własnego poglądu tak oskarżonego jako i środków obrony jakimi rozrządzać on może; otóż w tym wszystkim prawdziwy i znamienity leży postęp w porównaniu z dawniejszym postępowaniem karnym. A lubo na zaszczyt stanu sędziowskiego powiedzieć można, rzadko zdarzały się nadużycia, wszakże dawniejsze postępowanie niezmierza dawało przewagę pojedynczemu sędziemu inkwizującemu, który będąc częstokroć zarazem referentem sprawy przed sądem sam jeden osobiście przedstawiał z inkwizytem przed orzeczeniem wyroku.

„Jawność podobnych obrad sądowych w pierwszej instancji stosownie ograniczoną została. Doświadczenie nabyte w czasie trwania nowego postępowania nauczyło, że nieraz uchylene jawności sądów byłoby korzystne tak dla oskarżonego jako i poszkodowanego. W licznych wypadkach drażliwszej natury, osobliwie przy ciężkich obrazach honoru, gdzie do dawniejszej łączyła się w biegu obrad hańba nową jeszcze obraży, powszechne zdanie w tym się już duchu objawiło. Bezwarunkowa jawność szła nie raz na szkodę niezależności wyroku, a każdy rozsądny uzna, iż należałoby uniknąć, aby sądy nie aniżyły się do teatralnych widowisk.

„Jawność obrad sądowych znalazła poparcie z wielu stron szacownych, spodziewano się bowiem po niej wzmocnienia w ludzie ducha sprawiedliwości i znacznego zubożenia umiejętności i statystyki moralnej. Cile te lubo nie w pierwszym stojące rzędzie pozostają wreszcie dostatecznie zapewnione, przez jawność przyzwoicie ograniczoną, jakiej się spodziewać należy. Mężowi, którego zaufanie monarchy postawiło na czele sądu, prezesowi trybunału służy prawo, gdzie i kiedy interes sprawiedliwości tego pozwala i wymaga, zaważać pewną liczbę słuchaczy lub na prośbę oskarżonego przystępu im dozwolić.

„W każdym jednak razie możemy się spodziewać, że takie urządzenia nastąpią, iżby materiały naukowe zebrane przez praktyczne prawnictwo poszły na korzyść umiejętności i cel jej kształcenia drogą jak najwłaściwszą.

„Nikt szczerze żałować nie będzie uchylene sądów przysięgłych, ktokolwiek miał sposobność przekonania się o ich skutkach niezadawalających i niespokojących również pod względem politycznym. „Nie tajem to wcale, że najgorliwszym tego urządzenia popieraczom szło więcej o polityczną ich stronę, niż o sprawiedliwość. Wreszcie widoczna jest rzecz, że w państwie w którym wpływ najwyższej władzy nie śmie być pod żadną wątpliwość poddany, nie może istnieć instytucja, która w wypadkach politycznej natury przybiera na siebie w każdej okoliczności dyuznaczoną fizyonomię sądu rozjemczego, a to tem mniej, iż nie idzie tu o dowolne łomaczenie, ale o wykonywanie prawa, którego duch i litera wiąże sumienie niepodległego w dawaniu wyroku sędziego.



Inne również państwa uznają potrzebę uchylenia całkowicie lub częściowo niebezpiecznej zmienności wyroków sądów przysięgłych w przestępstwach politycznych, aby sprawiedliwość nie tylko pozornie ale rzeczywiście w imieniu państwa wykonywana była, i aby stronnictwa ze swoimi namiętnościami i nieprzyjawnym usposobieniem usunąć z pola, którego często używano fałszywie za plac boju nienawistnej agitacji.

Lud w ogóle i w całości swojej ufał zawsze wyrokom zgromadzeń sędziów prawników, i z wdzięcznością wyrzecze się obowiązków sędziego, owego daru tyle czasu i wydatków kosztującego, tak jak odrzucił z radością dar gwardii narodowej.

Ustanowienie trzech form wyrokowania w sprawach karnych, tak iż oskarżony może być uwolniony od skargi, nie potrzebując być koniecznie uznany za winnego lub niewinnego, odpowiada głębokiemu uczuciu natury ludzkiej i niewahamy się powiedzieć, że procedura uwalniająca orzeczenie sądowe od wszelkiego przymusu, zasługuje na pierwszeństwo przed postępowaniem przy sądach przysięgłych używanym.

Urządzenie takowe odpowiada potrzebie ścisłości i starannego zebrania ducha, jakich wymaga rewizja trudnych i zawiłych procesów. Niezaprzeczona zaś korzyść okazuje się dla każdej strony z uchyleniem nieapelacji od wyroków sądów przysięgłych, przeciw którym zarzuty mogły być czynione wyłącznie ze stanowiska formalności. Konieczność zmuszała teraz często obrońców do chwytania się najosobliwszych obrótów, aby schwytać podobne haczyki formalności. Na przyszłość każdemu w pierwszej instancji skazanemu, sama z siebie nawija się radośna nadzieja bronięcia przed wyższymi instancjami tego co za słusne poczytuje, a to nie tylko pod względem formy ale i istoty rzeczy.

Ważną zaś pod względem podatkowym kwestyę kosztów, która przy nowym urządzeniu sądownictwa stanowczo korzystny wzięła obrót, ubocznie tu tylko dotykamy.

Czytamy w *Gazecie Augsburskiej*: „Jakkolwiek ustąpienie lorda Palmerstona z gabinetu przywróciło po części przyjazne stosunki rządu tutejszego z Anglią, to wszakże nie wróci już więcej owe tradycyjne przymierze, jakie niegdyś państwa te łączyło; interes bowiem Austrii przestał już iść w parze z interesem W. Brytanii. Po rozwiązaniu cesarstwa niemieckiego, Austrija zamknęła się w samą sobie; dopiero od ostatniej rewolucji zbudziła się z odrętwienia i politykę bierną, powstrzymującą, zamieniła na politykę śmiałego postępu w Niemczech i Włoszech; w tych zaś kierunkach musi spoikać się z Anglią w dążeniu. Angielska polityka względnie Austrii jest jasna: pragnie ona, aby Austrija cisnęła jedynie na wschód i morze czarne, z zaniechaniem Włoch, i pozostawieniem Niemiec innej hegemonii. Pod temi warunkami o każdej godzinie gotowe z Anglią przymierze. Tymczasem Austrija przełożyła przyjaźń Rosji, i zabezpieczywszy się z tej strony, usiłuje tak w Niemczech jak we Włoszech dawną cesarską powagę przywrócić. Jasną więc jest rzeczą, że wstąpienie lorda Granville do angielskiego gabinetu, prócz większej może sumiennosci w wyborze środków, żadnej w polityce Anglii naprzeciw Austrii niesprowadzi zmiany.

Wkrótce ogłoszonym będzie prawo o kramarstwie w drownem. Kramarz musi w każdej miejscowości władzy pasport swój wędrowny wizować, a jeżeli przestąpi przyznana sobie koncessya, traci ją zupełnie. Nietylko straż finansowa ale i żandarmeria może zapytywać o pasporta kramarzy, i takowe przeglądać. Nie wolno jest kramarzowi przestępować granic kraju koronnego, do którego pasport ma sobie udzielony; nie wolno mu także wędrować tragarzami lub wozami.

Jenerałna dyrekcyja komunikacji, rozpoczęła czynności w niedzielę w nowym swym składzie. Współcześnie rozwiązano dawniejsze dyrekcyje kolei żelaznych, poczt i telegrafów. Nowa dyrekcyja tworzy osobną dyrekcyję w ministerstwie handlu; kierującą nią radca sekcyjny jest zarazem jenerałnym dyrektorem.

Ministerium oświecenia postanowiło, tym tylko miastom wydawać pozwolenie na założenie wyższych lub niższych szkół realnych, które poprzednio skutecznie o szkołach niższych myślały, i mogą się wywieść z posiadania dostatecznego lokalu dla umieszczenia szkół wyższych.

Lloyd podaje następne wiadomości o zasadach przyszłej organizacji sądowej. „Sądy kolejalne wypełniają mniej więcej zakres sądów krajowych (Grybunafów, Landes-Gerichte) i podobne są do trybunałów prowincjonalnych w Lombardyi. W sprawach cywilnych, tak spornych jak i niespornych, mają one wydawać jedynie ostateczne wyroki i orzeczenia bez względu na ilość i przedmiot żądania, są zatem sądami wyrokującymi, kiedy dotychczasowe okręgowe prowadziły instrukcyję sprawy, godziły

lub decydowały tymczasowo. Ten rozdział sędziego wyrokującego od instrukcyjnego, oszczędzi państwu i stronom wiele kosztów, wymiar sprawiedliwości uczyni pewniejszym, uchroni od sporów kompetencji i usunie te wszystkie zarzuty jakie się nasuwały dotąd w skutek połączenia urzędu sędziowskiego i politycznego.

*Gazeta Wiedeńska* ogłasza, iż wszystkie kasy monarchii otrzymały upoważnienie przyjmowania w dopłatach, monety zdawkowej papierowej węgierskiej.

Druga rata nowej pożyczki została w zupełności wypłaconą, trzecia następuje we czwartek to jest 15 b. m. przy której wydane będą obligi skarbowe na summy raty drugiej, summy zaś raty trzeciej mają służyć jako kaucye.

Zamierzonym jest jak słyhać wydanie powszechnego przepisu zakazującego trzymanie psów angielskich (bulldogów) we wszystkich ludniejszych miastach, gdy o tańmieli czasy pomnożyła się znacznie liczba nieszczęśliwych wypadków, niczem zaś nie jest usprawiedliwiona potrzeba chowania tych złośliwych zwierząt.

*Morgen-Post* donosi, iż Ludwik Napoleon napisał do Jego Ces. K. Apost. Mości Franciszka Józefa list z prośbą o wydanie zwłok księcia Reichstadtkiego, które mają być przeniesione do Paryża.

Urządzenie jazdy na kolejach żelaznych potwierdzone przez Jego Ces. K. Apost. Mość wprowadzonym zostaje z d. 6 lutego 1852.

Ministerium handlu zamierza wystawę wielu wyrobów przemysłowych zakupionych w Londynie, która ma się odbyć w salach Instytutu Politechnicznego.

Pisze *Korespondencya Austriacka*, że w roku ubiegłym aresztowano w Pradze 7960 osób. Aresztowania te nie wszystkie z powodu dokonanych przestępstw zostały przedsięwzięte, wielka część jedynie ze względów prewencyjnych.

Z końcem roku 1851 wypłynęło z Bremy do portów zaatlantycznych w ogólności 37,493 a z tych do Nowego Jorku 19,005 osób.

*Cor. Bl. a. Böhmen* w liście z Hermanstadt 28go grudnia, opisuje obszernie, iż niejaki Elias Moriaru, zemuńskiego pochodzenia, b. urzędnik, rozrzucał w dniu 14 grudnia w Fogarasz proklamacye po węgiersku i rumuńsku, tak wojsku jak i mieszkancom, gdzie po prostu kasował tameczne władze cywilne i wojskowe, i występował w roli komisarza komitetu londyńskiego, i zwoływał lud, aby się za trzy dni przed dom jego zebrano, dla ogłoszenia republiki dako-romanickiej, poczem ma się udać do Hermanstadt, gdzie wszyscy komisarze rewolucyjni się zjadą. Oczywiście, iż poczytany za obłąkanego, powieszony został w rzeczy samej do Hermanstadt i oddany pod dozór lekarski, wszakże dotąd nie okazał żadnego śladu choroby umysłowej. Korespondent zatem mniema, czyli człowiek ten nie padł ofiarą rewolucyjnej propagandy, i źle zrozumianego a przedwczesnego zapachu.

Bar. Gehringer miał już posłuchanie u N. Panna, gdzie wyłożył swoje zdanie o organizacji Węgier.

*Lit. kor. gaz.* donosi, że większa część pełnomocników na konferencyach otrzymała instrukcyje, aby popierać projekta handlowe Austrii, o ile się takowe nie sprzeciwiają miejscowym ich państw interesom.

Na giełdzie obiega wieść, iż dla poprawienia waluty, nowa znów pożyczka zostanie zaciągnięta. Wszakże nie dotąd stanowczego o tem niesłychać.

Za kilka dni ma być oddana na użytek publiczny, linia telegraficzna ze Lwowa.

W przyszłym roku ma niezawodnie nastąpić w Wiedniu powszechna austriacka wystawa przemysłowa.

Ban Chorwacy wydał odezwę do mieszkańców Chorwacy i Słowenii, aby zebrać 100,000 zfr. na akcyje po 25 zfr., przeznaczone na teatr narodowy. Z tych 50,000 zfr. służyć ma na wybudowanie teatru w Zagrzebiu, z 20,000 tak procent jak dochód z teatru przeznaczony na jego utrzymanie, zaś 30 tysięcy ma być wraz z procentem przez 16 lat nie-tnięte. Zarząd teatru ma być oddany dyrekcyi, stojącej pod nadzorem rządu krajowego.

W Peszcie rozstrzelano dnia 7go b. m. Józefa Singera, dawnego honweda, za napasę w celu rabunku.

Jeden z korespondentów *Gazety Augsburskiej* pisze z Wiednia: „Ogłoszony przed kilkoma dniami zarys nowej organizacji monarchii, usprawiedliwia wyrażenie jednego z naszych ministrów, że po wypadkach paryżkich można tylko rzadzić i administrować, ale ustać musi wszelka dyskusya. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że ministerstwa oświecenia i rolnictwa będą zwinięte, a interesa do nich należące przyłączone zostaną do ministerstwa spraw wewnętrznych. Przygotowują także prawo o druku; cenzury prewencyjnej nie będzie, ale surowe środki re-

presyjne. We wszystkich ważniejszych sprawach rozstrzygają stanowczo: książę Schwarzenberg, baron Kübeck i minister spraw wewnętrznych. Z powodu ich ciągłego koleżeństwa, nazywają ich „nierozdzielni”.

## Francya.

Paryż 7 stycznia. *Times* zawiera artykuł o rządach L. Napoleona, z którego następujący podajemy wyjątek:

„*Morning Chronicle* utrzymuje, że p. Guizot oświadczył adhezyą swojemu rządowi Ludwika Bonaparte, przyjął prezydenturę nowego senatu i pracuje nad broszurą w obronie *coup d'état*. Owóż polityczny zawód Guizota tak ściśle związany jest ze sprawą konstytucyjnej monarchii i parlamentarnego rządu, którego dziś jeszcze w pismach swoich broni, że najzacieśniej nawet nieprzyjaciel ni mógłby większą rzucić nań potwarzy, nad to podanie, jakoby zaparł się życia swojego zasad, dla objęcia korzystnego urzędu pod rządem, który pod każdym względem najsprzeczniejszy z opiniami jego stronnictwa, trzyma się zasad. P. Guizot i jego przyjaciele pozostaną dzisiaj politycznym kombinacjom we Francyi bezwzględnie obcy, nie pójdą ani z rządem, ani przeciwko niemu; okoliczności czasu nie dopuszczają ani opozycji ani też ofiarowania usług, jakkolwiek wymagać mogą cierpliwości i rezygnacji. Jakkolwiek ukształcone i inteligentne klasy francuskiego ludu, z obawy jeszcze większego złego, spowodowane być mogą cierpieć rząd wręcz przeciwny ich smakowi, przekonaniu i zwyczajom, to przecież nie można złudzić aby go *wspierać* chcieli. Dotychczas żadne jeszcze imię w parlamentarnych dziejach Francyi zaszczytnie znane, nie przeszło do nowego rządu, z wyjątkiem Montalemberta; żaden niepodległy dziennikarz nie podpisał artykułu w obronie 2go grudnia. Mogą być podzielone zdania o politycznej konieczności, która sama jedna za czynem tego rodzaju przemawiać może; i o przyszłej polityce L. Napoleona różne być mogą sposoby widzenia; ale jak długo w klasie która dostarczała Francyi jej parlamentarnych ludzi stanu zacząwszy od p. Villèle i Royer-Collarda aż do Guizota, Molégo i ich przeciwników, honor i wytrwałość jakiegokolwiek imię będą znaczenie, tak długo ludzie ci nie wejdą w służbę rządu wojskowego, wykonywanego przez niewolniczy senat lub radę stanu i opierającego trwałość swoją na systematycznym tłumieniu wolnego słowa.

Zaprawdę pochlebny jest w tem komplement dla potęgi myśli i pióra, że rząd oparty nie tylko na 400,000 bagnetach ale i na 7 milionach wotów, niemniej przeto za zbyt słaby się uważa, aby mógł znieść głos nagany lub opozycyi z jakiegokolwiek strony, choćby w mało znaczącym dzienniku. Tymczasem sądząc z dotychczasowych środków, niema wątpliwości że L. Napoleon i jego ministrowie mocne mają postanowienie poddać dziennikarstwo pod stałą prewencyjną cenzurę, a wydawanie książek i broszur od wyższego pozwolenia władz rządowych uczynić zależnym. O ile się dowiadujemy z bardzo wysokiego źródła, nie jest to środek przechodni, ale stała polityka rządu, która najsurowszemi karami będzie utrzymywana. Ludwik Napoleon jak mówią, oddawna już o dzisiejszym porządku rzeczy przemysliwał i prawdziwie charakterystyczną dla jego niezachwianej wiary w swoje przeznaczenie dla swojej „gwiazdy”, byłaby, jeżli prawdziwa, ta okoliczność, że konstytucyja która ma dzisiaj nadać Francyi po większej części ułożyć jeszcze w więzieniu swoim w Ham, gdzie poprzednikiem jego był Polignac, a następcą Changarnier! Wcześniej lub później wprowadzi on w zastosowanie wszystkie pomysły, które sobie w samotności swojej wyrobił. Niektóre z nich będą zapewne miały na względzie dobrobyt ludu, który z tak małemi zastrzeżeniami poddał się jego panowaniu. Ale przedewszystkiem mieć będzie na oku utrzymanie nieograniczonej władzy. Średnie i wyższe warstwy społeczeństwa, które posiadają jeszcze te przynajmniej prawa towarzyskiej niezależności, które we Francyi wszelkie inne swobody przeżyć zwykły, — dziś już zaczynają doznawać cięśzawości podatkowych. Arcybiskup paryżki otrzymał rozkaz mianowania sobie koadjutora i udania się w podróż do Rzymu. Profesorowie prawa i historii, widzą się zniewoleni do podawania się o dymissye, lub takowemi zagrożeni. Słowem, pewna jest, że Bonaparte między wolnością i despotyzmem nie zatrzyma się na pół drogi, i jak długo stać będzie na czele rządu we Francyi, rządzić będzie samowładnie ponad wszelkim stanem i interesem narodu.

Wczoraj prezydent Rzpltej wyprawił świetną ucztę w Tuilleryach dla delegowanych z departamentów. Czteryście osób znajdowało się na tej biesiadzie, której niezwykła towarzyszyła wesołość.

Zdaje się, że zdrowie L. Napoleona cierpi poniekąd na przymusowym zamknięciu do jakiego znie- walają go, w obawie zamachów na jego życie. Przy-



zwyczajony do codziennego ruchu, zwłaszcza do konnej jazdy, podpadł na zdrowiu w skutku zmienionego trybu życia. Dla tego zdaje się, że chociaż urzędową rezydencją prezydenta będą Tuilleries, to wszakże mieszkać będzie nadal w pałacu Elysée, dla znajdującego się przy nim ogrodu, gdzie przynajmniej może bez obawy świeżym odetchnąć powietrzem.

— Z powodu mniemanego listu Cesarza Mikołaja do L. Napoleona, korespondent *Indépendance* donosi, że sekr. ross. ambasady p. Bałabin, który list ów miał przywieść, przeznaczony jest na pierwszego sekretarza ambasady w Stambule; wstąpił do Paryża na rozkaz Cesarza dla porozumienia się z gabinetem francuskim w sprawie miejsc świętych, która jak wiadomo była powodem dość ważnych zajęć między posłem francuskim w Stambule a W. Portą. Porozumiano się bez trudności, gdyż z obu stron równa była skłonność do koncesyj, i zdaje się, że we wszystkich punktach spornych nastąpiła zgoda.

— W zeszłą niedzielę wypuszczono czterech b. reprezentantów uwięzionych w St. Pélagie. Pozostali ich w więzieniu jeszcze 24ch, między którymi: Colfavru, Marc De-fraisse, Paskal Duprat, Greppo, Gambon, Lagrange, Laboulaye, Latrade, Nadaud, Perdiguier, Antoni Thouvet.

— P. Brener dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych wyjechał wczoraj w nadzwyczajnej misji dyplomatycznej.

— P. Persigny wrócił przed kilkoma dniami z Belgii, dokąd posłany został w skutku przesadzonych żądań domiesić, jakoby p. Thiers tak u króla Leopolda, jak i u ministrów, ciągle przeciwko L. Napoleonowi intrygował. Owóż p. Persigny otrzymał zapewnienie, że p. Thiers nie był ani u króla, ani u ministrów przyjmowany, że nawet żadnego nie żądał posłuchania i najspokojniej żyje. Co do należności 70 milionów za interwencję francuską w 1830 roku, tej belgijski minister bynajmniej nie zaprzeczał, ale dodał, że Belgia przez rewolucję 24go lutego za nadto wiele ucieciała, aby Francja o zwrot tej należności słusznie naglić ją mogła, zwłaszcza, gdy przez tak długi czas żadnych z tego tytułu nie rościła sobie pretensyj. P. Persigny odpowiedział, że nateraz ma tylko polecenie przypomnieć dług ten belgijskiemu rządowi, co tyle znaczy, że skoro Belgia okazywała się eizelskiej polityce nieprzyjazną, naówczas Ludwik Napoleon ujrzy się zmuszonym zgalić ją do zapłacenia długu.

Aby wszakże nie być względniejszym dla siostrzenicy Ludwika Filipa jak dla jego zięcia, polecono również posłowi francuskiemu w Madrycie, aby przypomniat królowej Izabelli należność 80 milionów przypadającą Francji tytułem zwrotu kosztów wyprawy 1823 roku.

## Rossya.

Z nad granicy rossyjsko-bukowińskiej 31 grudnia. Korespondent kaliski *Czeskiego dziennika korespondencyjnego*, donosił o zamierzonej w Rossyi i Polsce nowej konfiskacie dóbr, zkad urosły po niemieckich gazetach wiadomości o nowych konspiracyach i spiskach. Inny korespondent tegoż dziennika tak rzecz tę wyjaśnia. „Nie chodzi tu o nowe ale o dawne spełnione już konfiskaty, z których dochód dopiero wtedy rząd pobierać będzie, kiedy komisje likwidacyjne ukończą swe prace a wierzyciele zaspokojeni zostaną albo z dochodów albo też z częściowej sprzedaży. W kilku miejscach ukończeniu likwidacji stanęło to na przeszkodzie, iż rząd wysłużonym jenerałom porozdawał wspomniane dobra na pewną liczbę lat, a zatem długi na nich ciężące dopiero po upływie tego czasu spłaconemi być mogą. Zdarzyło się też, iż wiele dóbr rozdawano, albo że nawet sprzedaż dóbr na publicznej licytacji nie wystarczała na pokrycie długów, gdy nowi właściciele zaniebawiali gospodarstwem a dobra straciły na wartości. Może to było powodem, iż niedawno wyszedł osobny ukaz, który zapowiada, że dobra skonfiskowane nie będą mogły być darowanemi ani na zawzasz ani na czas pewien, ale pozostają mające być w rękach państwa; chłopci zaś pańszczyzniani przemienieni na chłopów rządowych. Długi zhipotekowane na tych dobrach mają być umorzone z dochodów 6cioprocentowym czynszem; komisje likwidacyjne, które ciągle egzystują, wtedy tylko dają znak życia, kiedy dobra skonfiskowane a oczyszczone z długów oddają na rzecz państwa, lub też kiedy czynią odezwy do wierzycieli.“

— *Gaz. pruska* donosi: Najśmielszy i najznakomitszy naczelnik przy Szamili, znany Haszyd Murat, wedle nadeszłych tu pewnych wiadomości, podał się Rosssyanom na łaskę w twierdzy Wnesapajna i obecnie znajduje się już w Tiflis. Młody książę Woronów, syn namiestnika w Kaukazie, odebrał na

czcze swojego pułku złożoną broń przez Haszyd Murata i znaczny jego oddział.

## Persya.

Według tego jak donoszą *Debaty*, ostatni kuryer angielski przywiózł był do Konstantynopola w d. 17 grudnia r. z. ważne wiadomości z Teheranu.

Wiadomo, że w Persyi przechowują się w zupełnej czystości dawne tradycje wschodniego despotyzmu. Władza w tym kraju zkoncentrowana jest całkiem w ręku pierwszego ministra. Mirza Agassi, dawny nauczyciel Mohamed-Szacha i pierwszy minister tego monarchy przez cały ciąg jego panowania, piastował więc stosownie do zwyczaju władzę nieograniczoną. Po śmierci Mohameda został ogłoszony z wielkich bogactw jakie posiadał i wygnany do Bagdadu, gdzie życie swoje zakończył.

Za wstąpieniem na tron Nasr-ed-Din-Szacha, terazniejszego króla perskiego, godność ta powierzona została górnikiem wielkich zdolności i zwolennikowi gorącemu reform Mirza-Tagui-Khanowi, który podobnie jak jego poprzednik dźwignął zupełną władzę i rządził w imieniu panującego.

Wszakże pomimo tych dążeń ku cywilizacji europejskiej, Francja w ministrze tym znalazła przeciwnika. Za jego wpływem traktat handlowy z Persją nie przyszedł do skutku, to jest nie został ratyfikowany przez monarchę, w skutek czego pełnomocnik francuzki p. de Sartiges zmuszony był zerwać wszelkie stosunki, które odtąd całkiem między Francją i Persją ustały.

Owóż na d. 18 listopada r. z. Szach przywołał swego pierwszego ministra, zrzucił go z godności i wydał rozkaz, aby go udusić. Rzucono się na niego i już założono mu na szyję nieszczęsny stryczek, gdy wykonanie wyroku zawieszono zostało za wstawieniem się kilku wielkich dygnitarzy okropnej tej scenie przytomnych. Zwłoka otrzymana nie rozciągała się zresztą tylko do dni kilku, w których miał minister złożyć rachunki.

Wróciwszy do siebie Mirza-Tagui, uwiadomił o smutnem swoim położeniu ministra rossyjskiego księcia Dolgoruki, który wysłał kilku członków poselstwa i straż ambassady aby go protegowali. Lecz pospólstwo oburzyło się, zrabowało i zrujnowało hotel ministra Mirzy i straż rosyjska odstąpić była przymuszona.

We dwa dni potem Mirza-Tagui okuty odesłany został do Kochana. W miejsce jego objął władzę Mirza-Aga-Khan, znany jako wielce nieprzyjazny państwu rosyjskiemu.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków.** Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej reklamacyi:

Poprzyklepiane na rogach ulic afisze zapowiadające, że w dniu 6tym stycznia 1852 r. daną będzie na dochód Zakładu opiekuńczego zaniedbanych chłopców w salach teatralnych reduta czyli bal maskowy, wkrótce po swém zaistnieniu pozdzierane zostały, a ich miejsce zajęły podobne ogłoszenia z zmianą tylko, iż już nie na dochód rzeczono Zakładu, lecz na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Tak nadspodziewany uczynek miłosirny z strony entreprizy teatru na korzyść Instytutu Domu Schronienia Ubogich, zadziwił niejednego z członków Towarzystwa Dobr. już to z powodu tak nagłej przemiany afiszów, już z przyczyny, że na posiedzeniu Rady ogólnej Tow. Dobr. w przeszłą niedzielę odbytym, najmniejszej o tém dobrodzieństwie wzmianki nie było. Po bliższem przeto z strony Wydziału Skarbu T. D. (do którego z Statutu czuwanie i nad tego rodzaju dochodami należy) okoliczności tej zbadaniu, gdy okazało się, że szanowna entrepriza teatru pozwoliła sobie bez zniszczenia się z Instytutem obdarzoną, ogłaszać na dochód jego zabawę, a co większa, uwalniać osoby zamaskowane od placenia za bilety wnijsia, do czego nawet w takim razie, gdyby ofiara ta przez Tow. Dobr. była przyjęta, najmniejsze prawo jej nie służyło, Wydział Skarbowy T. D. widzi się w obowiązku w imieniu Rady ogólnej podać niniejszem do powszechnej wiadomości, iż czyn ten samowoli z strony entreprizy teatru uważając za połączone z własną jej korzyścią, a nietylko żadnego dochodu na rzecz ubogich niezapewniający, lecz owszem szkodliwy, bo przez swą iluzję o dochodach Instytutu Ubogich, mogący wstrzymać niejednego dobroczyńcę od zdobienia ofiary dla powiększenia funduszu dla nich — przyjęcie do dochodu i ofiar dla reduktu na korzyść Tow. Dobr., którym, jak się poinformowano, ledwie kilkanaście złp. wynosi, odmawia; zastrzegając sobie wszakże uiszczenie przez entreprizę teatru należących 5 groszy od biletów sprzedanych, tudzież dopełnienie tego, co z kontraktu względem innych zabaw na dochód Tow. Dobr. wpływa.

Kraków d. 9 stycznia 1852. Z Wydziału Skarbu T. D.

— Dnia 11 stycznia. Zapowiedziane burzenie kramów żelaznych przyszło rzeczywiście do skutku. Część ta Sukiennic odkryta została, ale właśnie dziś tém więcej okazuje się potrzeba odnowy tej starożytnej budowli. Wiemy, że tak były Senat jak i Rada Miejska zajmowały się projektami tego dzieła, wszakże pierwszy nigdy się nie mógł zdecydować na plan, druga niemoże myśleć o jego wykonaniu dla zupełnego braku funduszy. Słyszeliśmy wszakże, iż na

stręczają się przedsiębiorcy, którzyby na swój rachunek przerobienie Sukiennic uskuteczili za oddaniem im dochodu z takowych na czas dłuższy. Odkryty dziś rząd sklepów lubo mniej przedstawia niebezpieczeństw niż kramy drewniane, wszakże niemniej jest oszczędzający.

— Jutro we wtorek odbędzie się w sali Kollegium jurydycznego naprzeciwko ś. Piotra uroczysta inauguracja na doktora prawa p. Kaczkowskiego. Jestto już trzecia w bieżącym roku szkolnym doktoryzacja.

— Przed sądem przysięgłych w Wrocławiu stał niedawno 14letni chłopiec, oskarżony o zbrodnię morderstwa. Twarz jego przyjemna, a władze umysłowe znacznie rozwinięte. Wyprowadził on 11letniego towarzysza swego w miejsce odludne i tam zamordował go z namysłem, aby mu zabrać 4 talary, które tenże miał przy sobie. Natychmiast po spełnieniu zbrodni, udał się do matki zabitego po przyobiecanie mu poprzednio stare spodnie. Sąd skazał go na 10 lat więzienia w domu poprawy.

— W grudniu skończono przekopanie wielkiego tunelu przez szczyt Semmeringu i przesklepienie tej podziemnej ulicy długiej przeszło 750 sążni wiedeńskich, w świetle zaś mającej wysokości 4, szerokości 4 1/2 sążni wiedeńskich. Brakuje tylko wykończenia bram wejdznych po obu stronach tunelu, poczem może być użyty pod koleją. Tunel ten zaczęto w czerwcu 1849 r. z obu końców i z 9 otworów z góry przekopanych. W ciągu niespełna 18tu miesięcy wyprowadzono zeń ziemi i kamienia 5,559,840 stóp sześciennych, ważących blisko 7 milionów cent., które albo wytoczono skrajnemi otworami, albo wyciągano w górę blisko 50 sążni 9ma otworami. Stępowanie tej ogromnej przestrzeni jakkolwiek częściowo zakładane dopóki sklepienie gotowem nie było, wymagało 30,000 pniów drzewa 15 cali grubego, a 5 sążni długiego. Do sklepienia potrzebowano przeszło 15 milionów cegieł. Źródła i wody zaskórne napotymane w czasie roboty, wiele ją utrudniały, zwłaszcza, iż często woda siekała otworami górnemi i musiano takową pompować maszynami parowemi. Tak dla wyprowadzenia wody, jako i spuszczenia i przewożenia materiałów, pracowało dzień i noc 11 maszyn parowych. Górników, cieśli, murarzy i innych robotników pracowało zwykle w przecięciu 1800 dziennie. Tunel ten łączy dolinę Styryi i Austrii na wysokości 2788 stóp nad powierzchnią morza, kiedy gościeńce wiodący przez Semmering, wyniesiony jest na 3066 stóp. Jestto pierwsza kolej żelazna, łącząca północ i południe Europy ze sobą.

— Niedawno umarła w Paryżu hrabina Riboussières, córka zmarłego dawniej hr. Roy, b. para Francji. Naznaczyła ona miasto Paryż swoim dziedzicem uniwersalnym, zostawiając wszakże dożywocie z majątku swego jednemu ze swoich krewnych. Zapis ten wynoszący do 8 milionów franków, uczyniony jest pod warunkiem założenia w mieście szpitalu, noszącego imię legatorki.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do 11go stycznia: Sobolewski Seweryn z Nieszkowic, Lewicki z Łysakowa, Elsner Rudolf z Zakopan.

Wyjechali: Zaklika Jan do Dzikowa. Stürzer Karol, Piller, Greczanin Bazyli do Lwowa. Gawrońska Rozalia do Rzeszowa. Gerome Agnieszka do Polski. Dobrzański Antoni do Warszawy. Wróbel Tomasz do Warszawy.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków 11 stycznia.** Z pierwszym dniem r. b. wedle ruskiego kalendarza tj. z d. 13 stycznia r. b. opłaconem będzie w Mołdawii cło wywozowe od zboża wynoszące 5% wartości. Okoliczność ta jest ważną dla Galicyi, gdy z powodu zarazy ziemniaczanej, która dotknęła w zeszłym roku Galicyę i Bukowinę wódka we wschodniej Galicyi pędzona bywa z samego ziarna. Dla tego też rząd mołdawski zamierzył również podnieść cło wywozowe od wódki i to o 1 piast od wiadra. (Wiadro równa się 10 okom mniej więcej 25 funt. wied.) Finanse mołdawskie znaczne z tego źródła pociągną zyski bo handel wywozowy nie zmniejszy się, ale dla Galicyi i innych nadgranicznych prowincyj jest to cios dotkliwy, bo w ostatnich czasach zakupiono wiele zboża i wódki w Mołdawii, których cena teraz pójdzie w górę.

**Wrocław 8 stycznia.** Pogoda piękna bez mrozu i śniegu trwa nieustannie. wiatry tylko mocne panują. Dziś targ się podniósł i wszystko wysprzedano, a nawet ziarno wyborowe płacono znacznie wyżej, jak to zwykle po parę słabych targach. Dziś sprzedawano białą pszenicę po 60—70 sgr., żółta po 58—68 sgr., żyto 60—64 i 65, jęczmień 38—46 sgr. owies 26 1/2—30 1/2, groch 55—60 sgr. Z nasion olejnych nie było na targu, ale też nikt o nie nie pisał gdyż niskie ceny oleju wpływają na obawę kupna tego artykułu. Rzepak trzeba płać po 70—74 sgr., letni rzepak 48—52 a siemię lniane 60—70 sgr. Konizyna w niewielkich partjach ukazała się i szła: biała po 6—12 1/2 tal. ozorwona po 10—15, najlepsza do 16 1/2 tal. Oczekiwano należy iż zniożone ceny obudzą chęć kupna mianowicie w ozorwonęj. W białej którą przesyłają zład za granicę szukają tylko najpiękniejszych gatunków.

Spirytus nieco słabiej odchodził, w małych partjach można dostać po 12 1/2 do 12 1/2 tal., większą i z pierwszój ręki po 12—12 1/2 tal. wiadro. Pośrednicy biorą zwykle po 1/3—1/4, nad cenę zwykłą. Olej rzepakowy pozostał na 10 tal. na wiosnę zamówiono po 10 1/2 tal.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** Kursa telegraficzne z dnia 10go stycznia. Metaliki 5-proc. 95 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 94 1/2. — Metaliki 4-proc. 90 1/2. — 4 proc. z 1850 r. 90 1/2. — 3-proc. 88 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z oiąga. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 121 1/2. — Londyn 12 — kr. — Paryż 143. — Akcyo Bankowe 1252. Akcyo kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 1/2. — B. 102. —  
**Kurs krakowski z dnia 11 stycznia.** Banknoty 87. — Pruski kurant 106. — Imperyalny ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100 1/2. — Dukaty 30 złp. gr. 6. — Listy zastawne Król. Pola. bez kupon. 99 1/2. — Listy zast. galic. łądają 82. — dają 81 1/2. — Cwano. stare 106 nowe 107 1/2.



